

informuje w pewnej mierze o losach przygotowywania książki i tragicznym końcu dwóch jej współautorów. W tych warunkach opracowanie zamierzonego tomu 2-go nie było możliwe. Kontakt redakcji z londyńskimi wydawcami był tak utrudniony, a terror w kraju zyskał takie nasilenie, że zarówno zebranie tak obfitych przecież materiałów, jak opracowanie ich i ekspedycja stały się fizycznym niepodobieństwem. Jednak przez swą niezwykłą sumienność w zebraniu i opracowaniu faktów, przez tak poważny stosunek do podjętego zadania, z którego wywiązano się z klasyczną wprost precyzją, publikacja ma cechy trwałego dokumentu, którego wartość dla poznania „kulturträgerów” niemieckich i roli, jaką odegrali w krajach okupowanych, jest niezwykle cenna tak dla prac przygotowawczych do kongresu pokojowego, jak i dla przeciętnej myślącego Europejczyka czy Amerykanina. Należąc do społeczności kulturalnej, nie może on i nie powinien przechodzić obojętnie koło przepaści, jaką dla kultury ludzkiej niemal obok niego podstępnie kopano.

Jak wymownie po przeczytaniu książki brzmią na końcu jej zacytowane chępliwe słowa Franka, dotyczące roli Niemców w Polsce: „... tworzymy po raz pierwszy od wielu stuleci na tym terenie pierwsze przesłanki rozwoju kulturalnego” — „... wir schaffen zum *erstenmal seit vielen Jahrhunderten in diesem Gebiet überhaupt erst die Voraussetzungen einer kulturellen Entwicklung*“.

Sam zaś fakt ukazania się tego rodzaju opracowania, pełnego umiaru i na tak wysokim poziomie utrzymanego, w zestawieniu z całą propagandową pseudo-naukową produkcją niemiecką, w zestawieniu z systemem masowych morderstw i zbrodni, dokonywanych z zimną krwią i „zgodnie z planem”, powziętym dla wygody i chwały narodu niemieckiego, ukazuje w całej pełni możliwości osiągnięć kultury w

obu sąsiadujących od wieków krajach i różnice ducha polskiego i germańskiego. Przez swój głęboki humanitaryzm, przez swą kulturę duchową i wysoki poziom etyki tak jaskrawo autorzy i naród, którego są reprezentantami, odbijają od „barbarzyńców zachodnich”.

Stanisława M. Sawicka

*Nils Holmberg*: — *Oderhandeln, Preussen och Svenska Pomern vid mitten av 1700 talet, Scandia t. 14 (Lund 1941), str. 120—148.*

Ten krótki szkic, dotyczący handlu tranzytowego na rzece Odrze, w latach gdy zachodnia część Pomorza szczecińskiego znajdowała się w rękę Szwecji, część wschodnia, przed Odrą, w rękę Prus, o tyle budzi nasze zainteresowanie, że i dzisiaj zaczyna się w ujściu Odry wytwarzać podobna sytuacja, co w wieku XVII i XVIII. Odra i główny jej port Szczecin znajdują się w granicach Polski, natomiast część zaplecza, pokrywającego się do pewnego stopnia z dawną Marchią Brandenburską (Mittelmark), znalazła się w granicach dzisiejszych Niemiec. Jak się ten podział granic odbije na tranzycie odrzańskim i handlu Szczecina?

Na początku wieków nowożytnych trzy państwa zachodziły swymi granicami na rzekę Odrę: księstwa śląskie, Marchia Brandenburska i księstwa pomorskie. Na M. Bałtyckie poprzez Odrę usiłowała się też przebić monarchia habsburska, zwłaszcza po opanowaniu Czech (1526) i Śląska (w ciągu XVI i XVII wieku). Wysłano wtedy projekt połączenia M. Bałtyckiego z M. Czarnym poprzez Dunaj, Węłtawę do Łaby i Odry. Projekt ten wznowiono w toku wojny trzydziestoletniej, gdy po zajęciu ujść Odry przez wojska Wallensteina monarchia Habsburgów bliska była urzeczywistnienia swych planów. Pokrzyżował je jednak król



szwedzki Gustaw Adolf wyrzucił Pomorze z rąk cesarskich (1630)). W pokoju westfalskim Szczecin i całe Pomorze zaodrzańskie dostało się w ręce Szwedów, resztę Pomorza na wschód od Odry zajął w spadku po ostatnim księciu pomorskim, Bogusławie XIV, elektor brandenburski.

Brandenburgia, umocniwszy się na Pomorzu, od pierwszej chwili dążyła do wyrzucenia Szwedów za morze. Mimo usiłowań wielkiego kurfirsta Wilhelma Fryderyka i Fryderyka I udało się to osiągnąć dopiero w r. 1720, gdy Szwecja wskutek klęsk poniesionych w wojnie północnej musiała ustąpić ze Szczecina, wysp Uznam i Wolina; pozostał jej tylko wąski skrawek wybrzeża na półn. od rzeki Piany. Mimo wszystko była to pozycja cenna, albowiem z ujścia Piany celnicy szwedzcy kontrolowali cały ruch okrętowy, który wskutek zamulenia Świni i Dziwny kierował się poprzez Pianoujście.

Do r. 1648 handel tranzytowy na Odrze cierpiał wskutek rywalizacji trzech państw, leżących nad Odrą, którym sekundowały najważniejsze ośrodki handlowe tego obszaru: Wrocław, Frankfurt n. Odrą i Szczecin. Objęcie Pomorza przez Szwedów i Brandenburczyków jeszcze pogorszyło sytuację i dlatego na drugą połowę XVII i początek XVIII wieku przypada okres zupełnego zastoju handlu szczecińskiego. Fryderyk Wilhelm połączył w roku 1668 rzekę Odrę ze Szprewą i skierował tranzyt śląski z ujść Odry na Łabę. Sytuacja nie poprawiła się mimo zajęcia Szczecina przez Prusy w r. 1714, gdyż Szwedzi w dalszym ciągu zamulali Pianoujście komorą celną, a król pruski nie chciał przyczyniać dochodów swoim rywalom. Bojkot Szczecina odbił się także na Polsce. W r. 1723 zostało przez komorę pruską na Odrze podniesione trzykrotnie cło na zboże polskie. Na lata 1724—1740 przypada okres zupełnego zastoju eksportu zboża polskiego przez port szczeciński. —

Stosunki uległy gwałtownej zmianie po zajęciu Śląska przez króla pruskiego Fryderyka II. Fryderyk II przebudował w zupełności zasady polityki handlowej swoich poprzedników i rzecze Odrze w planach tych wyznaczył pierwsze miejsce. Skierował cały handel śląski ku Szczecinowi, konkurencję Szwecji w dochodach celnych wyminął prostym sposobem przez uszlupnienie Świni i przerzucenie na nią całego ruchu okrętowego z Pianoujścia (począwszy od r. 1747). Dochody komory celnej szwedzkiej spadły do minimum. Holmberg wykazuje, że reformy Fryderyka II były bezpośrednim powodem zbrojnego udziału Szwecji w wojnie siedmioletniej. Wojnę wydano pod pozorem, że zmiany wprowadzone przez Fryderyka sprzeciwiają się postanowieniom pokoju westfalskiego. Wojna ta niedołącznie prowadzona przez generałów szwedzkich nie wniosła żadnych przesunięć terytorialnych i zmian rzeczowych w ujściach Odry. Posiadłości szwedzkie przy Pianoujściu straciły w zupełności swe dotychczasowe znaczenie gospodarcze i dlatego Szwecja bez żalu pozbyła się ich w r. 1815 na rzecz Prus.

Praca Holmberga, oparta na materiale źródłowym niemieckim i szwedzkim, nie przyniosła nic ciekawego dla wyświetlenia udziału polskiego w handlu i tranzycie odrzańskim, jest jednak cennym przyczynkiem dla zrozumienia powodów, dla których Szwecja wycofała się z południowych brzegów Bałtyku.

*Gerard Labuda*

*Karol Górski: Krótkie dzieje Prus Wschodnich. Biblioteka Popularno-Naukowa, Seria: Ziemie Odzyskane. Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1946, stron 92 i jedna mapka.*

Ta kilkudziesięciostronicowa książeczka, w czternastu rozdziałach zarysująca najważniejsze momenty dzie-